WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzymą odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 20. **Bochum, czwartek, 16 lutego 1899.** Rok 9.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Essen. Tutejsza policya ogłasza w ostatnim numerze pisma urzędowego, że 230 Polaków z pod Moskala pochodzących zostało wydalonych z państwa pruskiego. Jak z tego powyższego wynika, to m mo przeszłorocznego nakazu wydalania znaczna liczba obcych poddanych pozostała w kraju, których policya widocznie nie zdołała wyśledzić.

Tak to zawsze Prusakom zawadzają Polacy, chociaż spokojnie pracują na kawałek chleba i niczem się nikomu nie narazili.

Duisburg. Niespełna rok temu założyliśmy tu towarzystwo polskie, a już chwała Bogu niemal stu członków zdobyliśmy. Prawda, że jest tu jeszcze dużo Rodaków, którzy dotąd od towarzystwa stronią, ale spodziewam się, że i oni uznają pożyteczność towarzystwa i do nas się przyłączą. Utworzyliśmy też w łonie towarzystwa „koło oświaty“, które liczy 13 członków, a zadaniem ich jest praca nad oświatą własną i współczłonków. Należy też nadmienić, iż 22 stycznia mieliśmy tu polskie nabożeństwo z kazaniem i wystawieniem Najśw. Sakramentu, które to nabożeństwo O. Roch nam odprawił.

W dniu tym mieliśmy też zebranie, a odwiedził nas też O. R. i nasz prezes honorowy.

W końcu potrącić muszę o sprawę trzeźwości, bo niestety nieraz można spotkać naszych ziomków, którzy za głęboko w kieliszek zajrzeli, a którzy potem innym tylko sromotę robią, bo choć Niemcy nie lepsi, to na nich nikt nie zważa, a Polaków zaraz palcem wytykają. Z tego powodu, bracia kochani, zamiast tracić pieniądze na zatruwanie sobie zdrowia i życia gorzałczyskiem, zamiast wycierać kąty niemieckich karczem, powinniśmy dążyć na zebrania towarzystw, a gdy zebrania nie ma, wtedy lepiej w domu poczytać sobie w polskiej gazecie lub książce, a pieniądze oddać do kasy oszczędności, aby sobie kiedyś kupić za nie kawał polskiej ziemi, na którą nasi wrogowie tak czyhają. Zdobywajmy sobie więc bracia oświatę, żyjmy uczciwie, po katolicku i po polsku, bądźmy trzeźwymi, oszczędzajmy, jak tylko najwięcej możemy, gdyż tylko wtenczas możemy stać się pożytecznymi członkami naszego prześladowaniami znękanego narodu.

Herten. Dużo już obecnie przebywa Polaków w okolicach Westfalii, a wszędzie Rodacy się garną do towarzystw polskich. My tu w Herten mamy dwa towarzystwa, a nasze Tow. św. Józefa o ile sił starczy, stara się o dobro swych członków. Nasz honorowy prezes ks. D. też jest nam przychylny i we wszystkiem nas popiera. Oby tylko wszyscy Rodacy w Herten nabrali lepszego ducha i każdy z nich przystąpił do polskiego towarzystwa, Garnijmy się do oświaty, garnijmy się do towarzystw polskich, garnijmy się do czytania polskich książek i gazet, a żadne prześladowania nie wydrą z naszych serc przywiązania do wiary i języka Ojców.

Braubauerschaft. Nasze kółko śpiewu „Gwiazda Jedności“ powoli się rozwija, proszę tylko Rodaków, aby liczniej przystępowali do naszego grona, abyśmy wspólnie nasze ukochane pieśni polskie śpiewać i pielęgnować mogli. Mamy też obecnie nowy zarząd i tak Tomasz Kill jest przewodniczącym, Stanisław Beszterda sekretarzem, Fr. Osiński skarbnikiem.

Schiffbeck. W końcu roku przeszłego założyliśmy tu Towarzystwo robotników polskich pod opieką św. Izydora. Do zarządu zostali obrani: pp. A. Kreizmann prezesem, J. Richter zast., W. Szymkowiak sekretarzem, T. Mostowski zast., L. Lubka kasyerem, J. Roszak zast., T. Nelka kasyerem kasy pogrzebowej, J. Szymczak i J. Jasiczak rewizorami kasy, Nowicki i Rybacki ławnikami.

Dortmund. Sprawozdanie z czynności Tow. polskiego „Jedność“ w Dortmund z roku 1898. Towarzystwo odbyło w ubiegłym roku 29 posiedzeń, z tych 7 walnych, 18 zwyczajnych, 2 nadzwyczajne, „święconkę“ i 21-szą rocznicę istnienia. W ubiegłym roku liczyło Towarzystwo razem 116 członków, obecnie jest 80. Dochodu było 251 mr. 75 fen. rozchodu 182 mr. 77 fen. W kasie oszczędności ma Towarzystwo 1065 mr. 42 fen. Reszta znajduje się u kasyera. Do zarządu zostali na bieżący rok następujący pp. obrani: Teofil Walter przewodniczącym, W. Kaźmierczak zast., M. Rydlewski kas., R. Kubacki zast., K. Krawczyński sekretarzem, P. Tamborski zast., Fr. Hójka chorążym, Michalewicz zast., Piotr Witkiewicz, A. Przybyła asystentami, St. Gaziński i J. Grzesiak zast., Borusiak i M. Kaul rewizorami kasy, Badurski i Prais ławnikami. Posiedzenia odbywają się co pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca. Wszelkie listy tyczące się Tow. uprasza się przesyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Teofil Walter przewodniczący. Kazimierz Krawczyński sekretarz.

Trzy sposoby lichego wychowania dzieci.

1) Rozkaż coś dziecku, co uważasz za dobre. Jeżeli tego nie zrobi, powiedz mu jeszcze raz. Jeżeli i to nie pomoże, mów głośniej i energiczniej. Potem zacznij grozić. Powiedz dziecku, że powinno rózgą dostać, jeżeli natychmiast nie usłucha. Ale nie ukarz dziecka, tylko g r o ź ciągle. Na przyszły raz zrób to samo. W ten sposób wychowasz dzieci nieposłuszne.

2) Jeżeli dziecko coś chce, co nie chętnie byś mu dał, powiedz krótko: „nie!“ Lecz jeżeli dziecko prosi dalej, powiedz gniewnie: „Przestań mi natychmiast dzieciaku!“ Lecz dziecko nie ustępuje, zna cię ono i prosi dalej natarczywie, popłakując. Jeszcze raz wyproś sobie natarczywość. Lecz teraz dziecko w płacz. Aby mieć spokój, lub z przewrotnej miłości, ustępujesz. Dziecko przestaje płakać i zna drogę, aby na przyszłość dostać co chce.

3) Chłopiec przyszedł zapóźno ze szkoły. Ma zapłakane oczy. Pytasz o przyczynę. Nie nauczył się i musiał zostać po szkole, aby się nauczył. Matka mówi: „Myślę, że nauczyciele mieliby być rozsądniejsi i dzieciom za dużo nie zadawać.“ Ojciec podziela zdanie matki i wymyśla na nauczycieli. Matka daje chłopcu na pociechę pomaskę, mówiąc: „Od nauki nikt nie utył.“ Z chłopca tego pociechy rodzice się nie doczekają.

Oto trzy przykłady przewrotnego wychowania. Wzięto je z życia, a niestety często jeszcze są one w użyciu.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

W Sztumie prawie wszystkie cechy uchwaliły, aby zamienić się w cechy przymusowe. Do cechów należą także niektórzy rzemieślnicy ze wsi okolicznych.

W Olsztynie na Warmii jest młody organista p. Feliks Nowowiejski, który na cześć carskiego projektu rozbrojenia skomponował marsza wojskowego pt.: „Złóżmy broń“. Car marsza przyjął łaskawie i za podarek kazał pięknie podziękować.

Rozogi. Dnia 8 bm. spalił się w Farynach u gospodarza Michała Bojara budynek z zapasami paszy. Budynek nie był zabezpieczony i B. ponosi wielką stratę.

Nibork. W piątek rano o 6 powstał ogień u gospodarza W. Czułkowskiego w Uzdowie. Spaliły się stodoła z chlewem i dwie świnie, jako i wszystko zboże i zapasy paszy. Ogień powstał podobno skutkiem nieostrożności.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Sroda. W Solcu komisarz policyjny zamknął nowowybudowany kościół katolicki z tego powodu, iż rzekomo grozi on wiernym niebezpieczeństwem. Ks. proboszcz miejscowy wniósł skargę o to, że nie ma niebezpieczeństwa w bliskiej przyszłości i że nie ma odpowiedniego miejca, gdzieby się nabożeństwo odbywać mogło. Tymczasem kościół jeszcze zamknięty.

Poznań. Sumienie ruszyło owego złodzieja, który z kościoła N. M. Panny zabrał szarfy, tak, że je odniósł na miejsce, z którego je ukradł.

Z pod Gołańczy piszą do „Dziennika Kuj.“: Minister Miquel oświadczył w sejmie, że życzeniem jego jest, aby Polacy wstępowali w służbę urzędniczą, i że mowy nie ma o szykanowaniu urzędników Polaków. Tak niby życzy minister, a dzieje się inaczej. U komisarza obwodowego w Gołańczy był sekretarz Polak przez lat 15 na posadzie. Naraz król. komisarz oświadczył mu z żalem, że zniewolony jest wypowiedzieć mu urząd i to z wyższego nakazu. Udał się więc ów wydalony z zażaleniem i otrzymał uwiadomienie od radzcy rejenc., który mu oświadczył, że „im dienstlichen Interesse“ (dla dobra służby) odmawia komisarzowi zezwolenia na dalsze zatrzymanie go w urzędzie. Komisarz wystawił mu świadectwo wzorowego urzędnika.

Gniezno. „Lech“ pisze: W pewnym tutejszym składzie żydowskim przy ulicy Horna pojawiły się na sprzedaż chusteczki do nosa z wizerunkiem Najświętszej Rodziny. Jest to największa wzgarda, jaką innowiercy okazać mogli dla naszej wiary św. katolickiej, jest to zohydzanie jej w sposób najbezczelniejszy a obmyślony przez firmy innowierców jedynie na to, aby wyzyskiwać nasz lud polski. Tuszymy przecież, że lud nasz, kochający swą religię św. nie będzie kupował tych chustek do

nosa. Przecież każdy wie dobrze, czem dla nas jest wizerunek Rodziny św., to też byłoby nie do darowania, gdyby miano go używać do innych celów, aniżeli ku czci przynależnej!

Srem. Zmarł nagle na paraliż serca po influenzy w najpiękniejszych latach męzkich obywatel dzielny i prawy śp. dr. Leon Dziorobek, adwokat w Sremie. N. o. w p.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Swiętochłowice. Chłopiec szkólny nazwiskiem Szotowski znalazł tych dni nabój rewolwerowy. Przyszedłszy do domu, przytknął nabój do rozpalonej blachy pieca i trzymał go tak długo, aż nabój eksplodował i urwał mu dwa palce. — W kopalni „Deutschland“ koło urwało dozórcy Józefowi Reguli całe prawe ramię, jakby je siekierą odrąbał. Krwią zbroczonego Regulę odstawiono zaraz do lazaretu, pytanie jednak, czy go zdołają utrzymać przy życiu.

W Jejkowicach pod Rybnikiem urwała młocarka rękę żonie górnika Wojaczka.

Szobiszowice. W piątek po południu spadła przy czyszczeniu okien służąca Anna Wawrzykówna z pierwszego piętra na brak ulicy, przyczem poniosła podwójne złamanie ręki.

Wielki Chełm. W sposób zastraszający szerzą się tutaj między dziećmi dyfterya i szkarlatyna, mianowicie ostatnia zabiera liczne ofiary. Dotąd zmarło już oprócz dzieci małych kilka dzieci szkólnych. Szkoła wskutek tego niebawem zostanie zamknięta.

Wiadomości ze świata.

Berlin. W sejmie pruskim obradowano nad brakiem wiejskich robotników. Minister Miquel oświadczył, że rząd uznaje brak robotnika i pragnie temu zaradzić, ale przytem musi też mieć na oku wyższe narodowe względy. Zapowiada też próbę, czy za pomocą szkoły i rozszerzenia prawa opiekuńczego nie będzie można wpłynąć na młodzież, aby nie uchodziła. Zresztą — twierdzi p. Miquel — przy dopuszczeniu robotników zagranicznych musimy mieć na oku narodowe względy. Nie pozwolimy, ażeby na wschodzie ludność niemiecka tłumioną bywała przez Słowian od strony Rosyi. Zgodzimy się na przypuszczenie robotników zagranicznych do 15 grudnia, ale pod żadnym warunkiem nie możemy przystać na stałe i trwałe wpuszczanie robotników z Polski i Galicyi. Rząd namyśla się nad tem, czyby nie można dla niektórych obwodów w bliskości granicy poczynić pewnych ułatwień. Tam, gdzie nie ma mięszanej językowo ludności, nie może też być niebezpieczeństwa przy dopuszczaniu robotników zagranicznych. Minister zapowiada w końcu nowe prawo na agentów i obostrzenie przepisów za zrywanie kontraktów.

Dyrektor ministeryalny Kuegler oświadcza się przeciw temu, żeby czas nauki kończył się już z 13 rokiem życia.

Hr. Strachwitz (centrum) występuje przeciw twierdzeniu, jakoby robotnicy na wsi mieli lichszą płacę i liche pożywienie i żąda, ażeby w przemyśle zatrudniano zagranicznych robotników, bo dla rolnictwa pozostać powinni swojscy robotnicy. Więc przemysł niech już zawczasu stara się o robotnika zagranicznego. Wielkopolskiej agitacyi nie ma, ale w wielu kołach jest większa niechęć do religii katolickiej, aniżeli do narodowości polskiej. We wschodnio-pruskiej Izbie rólniczej skarżono się publicznie, że zagraniczni Polacy przywięzują się do duchowieństwa katolickiego i stawiano wnioski, żeby sprowadzać grecko-katolickich robotników, bo ci nie stoją pod wpływem księży katolickich.

Postępowiec dr. Hirsch: Od 9 lat konserwatyści skarżą się na brak robotnika. Tymczasem oni to ciągle powiększają wojsko i zabierają do niego silnych młodych ludzi, a potem skarżą się, że nie mają ludzi do pracy. Jeżeli położenie robotnika jest dziś jako tako lepsze, to nie jest to zasługą konserwatystów, ale robotnika samego, który umiał o to się postarać. Dawniej nikt się nie skarżył na brak ludzi, ale ludzie skarżyli się na brak pracy. Dziś dzięki Bogu jest odwrotnie.

Poseł nasz p. Leon Czarliński zwracał uwagę na to, że co do poruszonej kwestyi narodowej konserwatyści na Pomorzu sami między sobą biorą się za czupryny nawzajem. Lepiej od razu postawić wniosek, aby Polaków trzymać na łańcuchu. Zakordonowi robotnicy nie rugują krajowych, tylko zastępują tych, którzy wywędrowali. Na tak niskim stopniu kultury nie stoją oni, jak to się wydaje panu Miquelowi. Toż panowie uważacie, że pruska kultura jest jedynie uszczęśliwiającą (wesołość). To jest mania wielkości! Dla czegóż nie pozwala się osiedlać zagranicznym robotnikom? Tylko nie trzeba zmuszać Polaków do tego, by się żenili jedynie z niemieckiemi dziewczętami (wesołość). Do osiedlania robotników nie potrzeba środków państwowych, można to pozostawić działaniu prywatnemu.

Wiedeń. Niemcy w czeskiem mieście Chebie (Eger) zamierzali wystawić Bismarckowi pomnik. W tym celu utworzony komitet podał prośbę do starostwa, lecz otrzymał odpowiedź odmowną. Starostwo odpowiedziało komitetowi, że jakkolwiek Bismarck ma zasługi wielkiego polityka niemieckiego, to jednak ze stanowiska austryackiego byłoby niestósownem, aby zasługi jego w Austryi czczono przez stawianie mu pomników.

Postępek ten Niemców chebskich a zwolenników Schönerera i Wolffa wskazuje dobitnie, jak mało są przywiązani do państwa austryackiego. Ludzie ci, choć niby Austryacy, chcą czcić pomnikiem pamięć Bismarcka, wroga Austryi z roku 1866.

Peszt. Walka przeciw niemczyźnie na Węgrzech trwa dalej. Stowarzyszenie nauczycieli w Peszcie przyjęło rezolucyę, iż język niemiecki ze szkół ludowych należy zupełnie usunąć! Obecny na zebraniu inspektor szkólny zawiadomił zebranych nauczycieli, iż w projektowanym planie szkólnym usunięto też już zupełnie naukę języka niemieckiego. — Pojętni uczniowie z Węgrów; przykład Niemców znalazł w nich gorących naśladowców. Może sobie Niemcy teraz przypomną, że istnieje piękna zasada chrześciańska: Nie czyń drugiemu, czego nie chcesz, aby ci inni czynili.

Madryt. Wyspy Karolińskie pozostaną jednak przy Hiszpanii. Wiadomo, że Niemcy zamierzali kupić te wyspy. Układ kupna nie przyszedł jednak do skutku. Z urzędowej strony hiszpańskiej donoszą bowiem, że rząd hiszpański uważa za potrzebne, aby utrzymać i nadal swe zwierzchnictwo na wyspach Karolińskich, ponieważ układ kupna nie przyszedł do skutku. Co przyczyniło się do rozbicia układów, dotąd nie wiadomo.

Z różnych stron.

Witten. Dnia 25-go marca odprawią trzej nowo-wyświęceni kapłani w mieście naszem swe prymicye i to ks.ks. Hundt, Schmeck

Chrobry.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

— A może, może . . . — mówił dalej Bolesław Rudy — kto to wie! ale to pewna, że był niecny za życia zdrajca, nastawał na mnie, spiski knuł wraz z Jaromirem i Oldrzychem. Dobrze zrobili Prusacy, że go zabili, bardzo dobrze, ja temu rad z duszy.

Kręcił się, rzucał ramionamy, jakby dostał febry, targał brodę i podejrzliwie oglądał się na Stojgniewa, który tuż za nim jechał i ciągle swą długą szyję wyciągał dla lepszego posłuchania rozmowy.

Chrobry tymczasem mówił:

— Nie gadałbyś oto Bolku głupstw i nie grzeszyłbyś przed Bogiem ciężko. Wojciech był świętym mężem i cuda teraz u jego ciała się mnożą. Ja tu mam jednego wojewodę, co się Lasota zwie. Ptóż jemu pomarł nagle synaczek i powiadam ci Bolku, matka tego chłopca, Bogna, w wielkiej żałości przyniosła onego trupka do grobu Wojciecha i chłopiec ożył.

— Ożył! a to nie może być, nie może być...

Chrobry nic na to nie odrzekł, ruszył jeno ramionami i zwrócił się do cesarza, który znowu począł coś do tłómacza Obotryty mówić. Zaraz też tłómacz się odezwał:

— Książe Bolesławie, pan mój i cesarz rzymski a wasz suzeren pyta się, jak się zwie ów gród, w którym ciało męczennika św. Wojciecha jest złożone i jak daleko ztąd do tego grodu?

— Gród ten zwie się Gniezno i ksiądz biskup tam mieszka. I żebyśmy dniem i nocą jechali, tobyśmy tam nie zajechali, jak za dwie niedziele.

Tłómacz wyłożył to cesarzowi, na którego twarzy panował wciąż niczem niezamącony spokój i powaga, a Rudy tymczasem podsunął się bliżej do Chrobrego i obejrzawszy się dokoła podejrzliwie, zwłaszcza w stronę Stojgniewa, począł szeptać:

— Będziesz ty tu miał z tymi Niemcami.

— No?

— Objedzą cię jak psy kości. Kępa tego straszna, samego rycerstwa, wojewodów i panów znacznych będzie z dziesięć setek, a cóż dopiero sług, sokolników, woźniców... chmary tego, powiadam tobie braciszku. Nakarmić to wszystko, napoić, dać dach nad głową, to trzeba być chyba cesarzem rzymskim, a nie księciem polskim. Zre to jak głodne wilki, a pije jak gąbki.

— He! he! he! — zaśmiał się rubasznie Chrobry — nie bój się, nie objedzą mnie oni. Mam dosyć wszystkiego, by ich nakarmić i napoić. Stać na to polskiego księcia, by dziesięćkroć tyle Niemców ugościć.

— Ee? — pochwycił Rudy — toś ty taki bogaty?

— Może — odparł zimno Chrobry.

— Ale bo widzisz, braciszku, tam na dworze cesarskim w Kwedlinburgu cuda o tobie opowiadają.

— Cuda? no, cóż takiego?

— Przyjechał tam niedawno Winrihar, Niemiec obżarty jak wieprz, a bratanek biskupa merseburskiego Dytmara, co to słyszę księgi pisze, a który podobno gościł u ciebie?

— Winrihar? a tak gościł.

— A widzisz. Owóż on opowiadał o Polsce i o tobie, jako u was więcej złota niż żelaza, więcej futer niż płótna, a srebro to macie za podły kruszec.

— Tak mówił Winrihar?

— A tak, ale mnie się to nie widzi, bo naród, który ma więcej złota niż żelaza, to nie mógłby się bronić, gdyby go nieprzyjaciel najechał.

Chrobry rzucił okiem na swe błyszczące tysiące wojaków, którzy teraz łamali szeregi i szykowali się za orszakiem cesarskim, uśmiechnął się pogardliwie i nic nie odrzekł. Rudy tymczasem dalej szeptał, rzucając z pod oka spojrzenie na Stojgniewa, który wciąż wyciągał swą żórawią szyję i nadstawiał uszów:

— I powiem ci, braciszku, że to ten Winrihar zrobił, że cesarz tu do ciebie w gościnę zajechał.

— Winrihar to zrobił?

— A tak, dziwy opowiadał o twoich bogactwach, twej potędze i cudach onego zdrajcy Wojciecha.

Spojrzał z podełba na Chrobrego i widząc, że ten milczy i półsłówkami tylko odpowiada, skrzywił się szkaradnie, rzucił ramionami, brodę zatargał i przez chwilę był cicho. Odwrócił teraz głowę i patrzał na szeregi tarczowników z Gjecza, którzy zwijali się szybko i posuwali za orszakiem cesarskim.

— Bolku — począł — piękne masz wojsko, ani słowa.

Chrobry uśmiechnął się, kiwnął głową na znak potwierdzenia, ale milczał.

— I powiedz mi, braciszku, na cóżeś ty tego taką kupę zebrał? A to tem możnaby nawet rzymskie cesarstwo zawojować. Na cóż to?

— Tak, żeby wiedział cesarz rzymski, co znaczy król polski.

— Hm... braciszku — przysunął się Rudy i szeptał — żeby tak na mnie, wiesz cobym zrobił?

— No co?

— Wyciąłbym do nogi tych Niemców i ich cesarza, a sambym ostał cesarzem rzymskim.

A widząc, że Chrobry milczy, dodał uśmiechając się szkaradnie:

— Ale to się tylko tak ga, aby czas zabić. Godziż to się kogo w gościnie mordować! to nie nasz, słowiański, obyczaj. Ot, śmieję się i nic więcej. Dokądże my jedziemy? co to za gród?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wültermann. Święcenia kapłańskie zostaną im udzielone 20 marca w Paderbornie. Będą to od czasu tak zwanej reformacyi pierwsze prymicye w tutejszej parafii.

Wiemelhausen W przyszły wtorek 21 lutego, opuści nas nasz ks. prob. Alpmann, aby się udać na probostwo do Etten. Równocześnie przybędzie nowy prob. ks. Winterberg.

Altendorf. W kopalni „Ver. Hagenbeck“ zostało okaleczonych 5 górników.

Katernberg. Ks. wikary N. Pütz z Sieglar został przysłany na miejsce ks. wikarego Schyns'a, który został rektorem w Bergerhof

Oberhausen. W wschodniej części miasta ma zostać w niezadługim czasie pobudowany nowy kościół katolicki.

Hoerde. W kopalni "Crone“ został zabity górnik H. Sporbeck.

Camen. W kopalni „Glückauf“ zostało dwóch górników zabitych a jeden niebezpiecznie pokaleczony.

Langendreer. Dużo tutejszych górników zamierza się przenieść w okolice Gladbeck-Erle-Buer.

Hagen. Policyant Bamberger został skazany na 5 miesięcy więzienia za poturbowanie robotnika Senfta.

Berlin. Na berlińskim zebraniu hakatystów prorokował p. Tiedemann, jeden z trzech ojców Hakaty, że za jakie 20 lat Polacy się poddadzą i nastąpi spokój. Jak to dobrze, że los Polaków i całego świata nie leży w ręku hakatysty p. Tiedemanna, ale Pana Boga, który nie będzie p. Tiedemanna pytał o radę, co zrobić z Polakami.

Jubileusz poczty państwowej. Z dniem 1 maja r. b. upłynie 50 lat, odkąd urządzono pierwszą pocztę kolejową. Pierwsze poczty kolejowe jeździły tylko między wielkiemi miastami Niemiec, dziś w każdym prawie pociągu urządzona jest poczta. Tylko takim sposobem zdoła zarząd pociągu osiągnąć szybkie i pewne przewożenie przesyłek pocztowych. Urząd poczty kolejowej liczy obecnie około 5000 urzędników wyższych i tyleż niższych. Jubileusz 50-letniego istnienia urządzenia tegoż obchodzić będą tylko urzędnicy poczt kolejowych.

Pożyteczne wiadomości.

Zdarza się, mianowicie w zakładach, że urzędnik pocztowy odda tam list adresowany do osoby, które zmienła miejsce pobytu trwale albo na jakiś czas, i że domownicy taki list, przypisawszy nowe miejsce pobytu, wrzucają do skrzynki listowej, myśląc, że dobry uczynek spełnili. Atoli taki list uchodzi na poczcie jako niefrankowany i adresat zmuszony opłacić podwójne portoryum. Zaleca się więc albo przylepić dziesięcfenygowy znaczek i wtedy dopiero wrzucić ów list do skrzynki, albo jeżeli się nie chce ofiarować znaczka, doręczyć ten list urzędnikowi pocztowemu z wskazaniem nowego adresu, bo w takim razie pierwszy znaczek nie traci wartości.

Najwyższy sąd administracyjny rozstrzygnął, iż policya może właścicieli domów zmusić do tego, ażeby domy swe złączyli z publicznym wodociągiem, ponieważ złączenie takie daje publiczności większą pewność przed niebezpieczeństwem ognia i szkodnikami zdrowia.

Rozmaitości.

Nowe storublówki różnią się wielce od dawnych „tęczówek“ i potrzeba dobrze pamiętać o przepisach, zastosowanych do tych nowych banknotów, jeżeli się nie chce być narażonym na straty. Jak wiadomo, nowa setka na prawym brzegu posiada pas biały z portretem wodnym cesarzowej Katarzyny. Otóż wiele osób nie rozumie tego paska białego, więc sądzą, że miejsce to przeznaczono do notatek i wyciskają pieczęcie bandlowe, umieszczają podpisy swoje lub kreślą notatki. Naturalnie banknotów takich, zaopatrzonych pieczęciami i notatkami, pisanemi w dodatku atramentem, nie chcą przyjmować nawet banki, a tembardziej osoby prywatne. W ostatnich tygodniach w warszawskim kantorze Banku państwa sprawy tego rodzaju są na porządku dziennym, a rozstrzygane dopiero w Petersburgu, lecz niewiadomo jeszcze, czy przychylnie dla posiadaczy nowych storublówek, poplamionych atramentem lub pieczęciami. Niedawno do kantoru Banku państwa w Warszawie zgłosił się jakiś kolonista, chcący 10 storublówek nowego typu wymienić na imperyały złote. Przedstawił banknoty bez tych pasków białych, gdyż małżonka jego, poobcinawszy je nożyczkami, schowała sobie na pamiątkę. Jak biedaczysko wybrnie z tego, tj czy nie poniesie straty, dotąd niewiadomo. Wobec powyższego należy być ostrożnym z nowymi banknotami storublowymi.

Dzienniki amerykańskie przytaczają następujące zdarzenie z ostatniej wojny amerykańsko-hiszpańskiej. Pod Santiago w lazarecie chorował na tyfus żołnierz, który po pewnym czasie wpadł w letarg. Pozory śmierci były tak łudzące, iż uznano żołnierza za umarłego, złożono go do trumny i postawiono na noc w kostnicy. Tymczasem nieboszczyk obudził się w nocy, przyszedł zupełnie do siebie i wylazł z trumny, był jednak tak osłabiony, iż natychmiast po zejściu na ziemię zemdlał. Siostry miłosierdzia, dozorujące kostnicy, wszczęły alarm, zbiegli się pomocnicy i rzekomo zmarłego całkowicie przywrócili do życia. Zapytywano go, jakich doznał wrażeń, dostrzegłszy się w trumnie.

— Wiedziałem, że nie umarłem — odpowiedział żołnierz.

— Po czemżeś to poznał?

— Po tem, że jeść mi się chciało i było mi zimno w nogi.

— Cóż z tego?

— Zaraz sobie pomyślałem, że żyję, bo gdybym był w niebie, nie chciałoby mi się jeść, gdybym zaś był w piekle, nie byłoby mi zimno w nogi.

Nabożeństwo polskie w Alstaden.

W niedzielę 19 lutego odbędzie się w **Alstaden** nabożeństwo polskie z kazaniem. Ks. Lambertz.

Nabożeństwo polskie.

Czas wielkanocnej spowiedzi trwa dla Polaków:

1) w dyecezyi kolońskiej od niedzieli pierwszej w poście do dnia Przenajśw. Trójcy włącznie.

2) w dyecezyi paderbornskiej od niedzieli starozapustnej do dnia Przenajśw. Trójcy włącznie.

Od soboty, dnia 18 lutego z rana spowiedź wielkanocna w **Wanne**. Pozostanę tą razą do wtorku południa. O. Nazaryusz.

Towarzystwo św. Jacka w Braubauerschaft

donosi szan. członkom i Rodakom w Braubauerschaft i okolicy, iż będzie odprawiana „Droga Krzyżowa“ przez cały post w niedzielę o g. 3½ po południu. Prosimy szan. członków i Rodaków z Braubauerschaft o jak najliczniejszy udział w tem nabożeństwie. Książki dla „Drogi Krzyżowej“ nabyć można u przewodniczącego.

Szymon Nowaczyk, przewodniczący.

Towarzystwo św. Walentego w Hörde

donosi swym członkom, Rodakom i Rodaczkom zamieszkałym w Hörde i okolicy, iż przez cały post będzie „Droga Krzyżowa“ odprawiana o godz. 3 po południu. Posiedzenia przez cały post będą się odbywały po „Krzyżowej Drodze“. Proszę szanownych członków i wszystkich Polaków i Polki, ażeby zechcieli jak najliczniej i punktualnie stawić się na nabożeństwo i na posiedzenie. A. Rosik, przew.

Towarzystwo św. Kazimierza w Baukau

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 19 lutego przystępuje towarzystwo wspólnie do Komunii św. W sobotę po południu od godz. 4 jest sposobność do spowiedzi św. lecz nie w Baukau tylko w Herne. Tak samo i w niedzielę rano jest sposobność do spowiedzi też w Herne do godz. 7 rano. W niedzielę rano podczas Mszy św. o godz. wpół do 8 przystępuje tow. wspólnie do Komunii św. i to w Baukau a nie w Herne, na co się członkom uwagę zwraca. Obowiązkiem jest każdego członka, ażeby się do spowiedzi św. stawił. Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Osterfeld

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Osterfeld, iż przez cały post będą się odprawiały polskie Nieszpory. O godz. ½4 będziemy śpiewać „Gorzkie żale“, a miejscowy ksiądz proboszcz udzieli nam każdej niedzieli błogosławieństwa Przenajśw. Sakramentem. O jak najliczniejsze uczęszczanie na Nieszpory uprasza Zarząd.

Zarazem zwracam uwagę tak członkom jak i wszystkim Rodakom, iż będą zbierane składki na figurę św. Piotra Apostoła, która przyjdzie do kościoła w Osterfeld na wielki ołtarz jako podarek od Polaków, a będzie kosztowała mniejwięcej 300 marek. Proszę w imieniu ks. proboszcza o liczne datki, gdyż nasz kościół jest jeszcze bardzo biedny. W Osterfeld będzie zbierał Jan Nawrocki, w Vonderort Józef Piechowiak, w Osterfelderheide Franciszek Lidmann, w Eisenheim Antoni Siuda.

Donoszę też szan. członkom, iż przyszłe zebranie dnia 26 bm. będzie nadzwyczajne **walne zebranie**, gdyż mamy bardzo ważne sprawy do załatwienia. O jak najliczniejsze zebranie się członków i gości uprasza Antoni Lorek, prezes.

Alstaden.

Donosimy szanownym Rodakom, iż przez cały czas postu w każdą niedzielę po południu o 2 godzinie będziemy odprawiali „Drogę Krzyżową“. W niedzielę 19 lutego pierwsza „Droga Krzyżowa“, potem będzie z pewnością polskie nabożeństwo z kazaniem, gdyż na tę niedzielę przypada przybycie księdza polskiego. Po nabożeństwie odbędzie Tow. św. Jerzego swoje miesięczne zebranie, na które się wszystkich członków zaprasza. Szanowni Rodacy i Rodaczki, zachowajcie nasz piękny polski zwyczaj przy „Drodze Krzyżowej“ idąc od stacyi do stacyi. Proszę też wszystkich tych, którzy polecić modłom swych zmarłych ojców, matki itd., ażeby mi przed czasem donieśli, ponieważ o w sam dzień nie jest możebne wszystkich naraz zapisać. Proszę o jak najliczniejszy udział w „Drodze Krzyżowej“ i w nabożeństwie, a członków tow. i tych, którzy się chcą dać wpisać zapraszam na zebranie towarzystwa naszego, bo każdy Polak powinien być w towarzystwie. **Fr. Radecki**, prezes Tow. św. Jerzego.

Henrichenburg.

Katolicka parafia Henrichenburg liczyła przed 30 laty tylko 750 dusz. Wskutek rozwoju przemysłu wzrosła ona do przeszło 3000, to też wybudowany w r. 1356 kościółek nie wystarcza obecnie. Z tego powodu zostać ma pobudowany nowy kościół, aby zaś parafianom ułatwić pobudowę odbędzie się u katolickich mieszkańców Westfalii kolekta w roku bieżącym za zgodą naczelnego prezesa, a poleceniem władzy duchownej w Monasterze i Paderbornie.

Sprzedawaczka i dziewczę do nauki

znające język polski i niemiecki do składu kolonialnego zarsz przyjmie.

Jan Rzepka, Herne, przy ul. Neustr. 49.

Po francusku

płynnie mówić i pisać nadzwyczaj prędko i tanio uczy **podług własn. metody Ludwik Stuyck**, profesor języka francuskiego Bochum, Heinrichstr. 1, I. piętro.

Kucharka

na wesoła i chrzciny poleca się Polakom **w Bruchu i okolicy.** — Bliższych wiadomości udzieli rzeźnik Kattenbracke w Bruchu, Herner Str. 114/1.

Stacye

czyli „Droga Krzyżowa“. Cena 10 fen., z przes. 13 f.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Koło śpiewaków polskich „Sokół“ w Ueckendorf

donosi swym wszystkim członkom, iż lekcya śpiewu przez cały post będzie się o godz. 2 po południu odbywać, ponieważ zaraz po wielkiem nabożeństwie zostanie „Droga Krzyżowa odprawiona. Prosimy, aby członkowie na obchodzenie stacyi się licznie zbierali, tak samo i na lekcye śpiewu. Zarząd.

Szanownym członkom panom

Welentemu Nowakowi, Walentemu Ginterowi, Walentemu Olejniczakowi, Walentemu Szulcowi, Walentemu Kańskiemu, Walentemu Burladze, Walentemu Bromskiemu, Walentemu Marciniakowi i Walentemu Skibie

w dniu godnych Imienin (14 bm)

składamy jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności.

Tow. „Jedność“ pod op. św. Stanisława w Essen.

Szanownemu Panu

Walentemu Pawlakowi

w Braubauerschaft

w dniu godnych Imienin składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa św. i życia długiego.

Jak te kwiaty w pięknej wiośnie * Niech nadzieja w tobie rośnie, * O czem serce twoje marzy, * Bóg najwyższy cię obdarzy, * W twych zamiarach błogosławi * Łaską swoją wszystko sprawi. * Abyś dożył długich lat * I bez troski patrząc w polski świat, * Żył szczęśliwie, był syt chleba, zapracował na względ nieba. * Jeszcze raz ci kwiaty ścielem, Tem cię pewno rozweselem, * Z tych co jawnie oznajmujemy * I po trzykroć wykrzykujemy: Niech żyje kochany pan Walenty Pawlak, aż cale Braubauerschaft zadrży, a echo głos z Braubauerschaft do Lipiołl pod Gostyniem zaniesie. Tego ci życzą I. G., I. G.

Szanownej Pani

Juliannie Mocek

składamy najserdeczniejsze życzenia. Godnem Imieniem Julianny niebo się otwiera i Anieli śpiewają, dziś ze świętą Julianną w niebie się witają, a my też w tej radości, przy dzisiejszej uroczystości życzymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św., a po śmierci nieba. A gdy hojnie na cię spłyną wszelkie szczęście, chleb i wino, wtenczas przyjaciółko droga daj odwiedzić twoje progi. A teraz wykrzykujemy: Julianna Mocek niech żyje, aż komar z muchą wszystkiej wody z morza nie wypije! P. Michaś, Ign. Dobrowolski.

Z powinszowaniem Imienin.
Mojej kochanej żonie

Juliannie Mocek.

Jak pragną kwiatki promienia słonecznego * Tak ja pragnąłem poranku dzisiejszego, * Aby módz kochanej Juliannie ze serca szczerości złożyć niejako oznakę miłości. * Bóg najwyższy świadkiem tego. * Jakie są pragnienia serca mojego. * Z Bożej łaski niech ci szczęście służy, żebyś żyła jak najdłużej. * W myśli ścielę pod twe nogi kwiaty miłości, pragnę abym to czynić mógł do późnej starości. * Róża miłości niech zawsze się czerwieni, * Drzewo nadziei ciągle się zieleni * Jak ptaszki w powietrzu i rybki we wodzie, * Tak żyj żoneczko w radości i swobodzie. * Życzę ci także tego wszystkiego co tylko życzeniem serca twojego. * Pragnę, aby się moje spełniły życzenia. * Abyś osięgnęła koronę zbawienia. Tego ci życzy z całego serca twój kochający cię mąż

Jan Mocek.

Szanownym Rodakom na obczyźnie donoszę uprzejmieje, iż osiedliłem się jako

polski zegarmistrz i złotnik
w Dortmund,

Heroldstr. nr. **15**, przy kościele św. Józefa.

W razie, gdyby kto z Rodaków chciał zbierać dla mnie zamówienia, wtedy proszę mi donieść a wszelkie fatygi zostaną wynagrodzone. — Proszę o łaskawe poparcie szanownych Rodaków.

Józef Kleman,
polski zegarmistrz i złotnik,
Dortmund, przy ul. Heroldstr. nr. 15.

Świni tłuszcz

codziennie świeży
funt 60 fen., przy odbiorze większej ilości taniej

Najlepszy miód pszczelny

funt po 50 fenygów.

Gustaw Frank, Bochum,
przy ul. Bessemerstrasse nr. 15.



Jedynie tylko najtańsze i najrzetelniejsne źródło zakupna zegarków i biżuteryi.

M. Danecki,

Miejska Górka (Görchen B. Posen)



Bardzo piękny zegarek czysto srebrny z Matką Boską, złote brzegi i wskazówki po 13.50, 14.60, 15.75, 16.20, 18.00, 20.00, 22.50 mr.

Zegarki srebrne męzkie cyl. klucz. lub rem. zł. brzeg. na 6 kam. po 9.50, 10.50, 11.80, 13,25 mr., a na 10 kam. po 10.60, 11.50, 12.60, 14,85 i 16.50, bardzo piękne **z Matką Boską** po 13.50, 14,60, 15.75, 16.20, 18.00, niklowe po 5.50, 6 50, 7,25, i 8 00 mr. Srebr. damskie po 10.20, 11.75, 12.50, 14.75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1.10, 1.25, 1.50, 1.85, 2.10 do 3 mr. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie i czysto złote **ślubne obrączki** po 13, 14, 16, 18 mr. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłam; a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek daję **na 5 lat piśmienną gwarancyą.** Zamówienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciągnięty i na minutę uregulowany.** Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi sam sobie szkodzi. Zegarki moje można też nabyć ze składu p. **Romana Tilgnera w Pleszewie (Pleschen).**

Cenniki wysyłam darmo i franko.

Piosennik Jutrzenki,

zawierający pieśni, piosnki i wiersze potępiające pijaństwo karciarstwo i socyalizm. Cena 30 fen., z przes 35 fen.

Naśladownictwo kliszy wzbronione.



Baczność Rodacy!

Na cały świat są sławne nasze zegarki jako najlepsze i najtańsze, obciągnięte i uregulowane na minutę, 3 do 5 lat piśm. gwarancya.

Zegarki srebrne

z złotym brzeg., rem. cyl., 10 kam. po 11, 12, 15, 18 mr., niklowe 6, 7, 8, 10 mr.. tańszych i słabszych nie mamy na składzie, Do każdego zegarka dodawamy piękną kapsułkę darmo i porto opłacamy sami. Łańcuszki niklowe po 30, 50, 60, 80 fen., 1, 1.50, 2, 2 50, mr. Zegarki dla pań, srebrne, do 12, 13, 15, 18 mr. Czysto złote, lepszy gatunek po 20 22, 25, 30, 35 do 300 mr. Łańcuszki złote (duble) po 6, 7, 8, 9, 11, 15 do 30 mr. Budziki, najlepsze, po 3.50, 4, 5 mr. Zegary stołowe z muzyką, najlepsze tylko 11 i 12 mr. Regulatory, zegary salonowe, zegary ścienne z kukułkami i bez, okulary, termometry i barometry i wszelkie wyroby ze srebra i złota, wszystko w najnowszych fasonach i tylko lepszy gatunek. Wszelkie obstaluki przyjmujemy choć z najdalszych stron świata. Stare zegarki przyjmujemy w zamian. Rodacy, w razie potrzeby prosimy się udać do nas z całem zaufaniem jako rodaków. Cennik nowy wysyłamy darmo.



M. Szczepaniak i spółka w Krotoszynie,

(Krotoschin, Bez. Posen).

Największy skład polski i warsztat reparacyjny.

Stęple

wszelkiego rodzaju
dla towarzystw
i osób prywatnych,
poprawnie po polsku wykonane
poleca i dostarcza
w najkrótszym czasie
Księgarnia „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Kalendarze

na rok 1899:

„Kopernik."
Cena 30 fen., z przes. 40 fen.

„Maryański."
Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

„Święta Rodzina."
Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Pożyteczne książki.

Potomek Dybizbanów. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Krótkie przypowieści dawnych Polaków. Cena 40 f., z przes. 45 f.

Pamiętniki Seweryna Gąseckiego, powstańca z r. 1863. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Odszczepieńcy, czyli „Zdradzi kraj, kto wiarę zdradził". Cena 75 fen., z przes. 80 fen.

Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa. Cena 10 f., z przes. 13 f.

Historya szewca Jana Kilińskiego. Cena 10 f., z przes. 13 f.

Krzysztof Żegocki, czyli oswobodzenie Kościana. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Czapki maciejówki

nagrodzone dla swej doskonałości

złotym medalem

a znajdujące się w przeszło 200 składach w Wiel. Księstwie Pozn., Prusach Zachodnich i na Śląsku mają w Westfalii na sprzedaż:

p. Fr. Janowski w Bruchu;
p. Walenty Banach w Wanne II;
p. A. Wojczyński, Gelsenkirchen, Bahnhofstr. 15;
p. W. Franka, Bochum.

MARKA FABRYCZNA
C. ADAMSKI
POZNAŃ
BAZAR.

W każdej czapce znajduje się obok **oddrukowana marka fabryczna,** na co proszę przy kupowaniu uważać.

Dalsze składy chętnie urządzam.

C. Adamski, Poznań, Bazar.
Fabryka czapek założona w r. 1854.

Szanownym Rodakom
z Essen i okolicy
donosimy uprzejmie, iż z dniem 1-go lutego został nasz

skład sukna, kamgarnu i szewiotu
o połowę powiększony,

jesteśmy zatem w stanie każdemu materye podług upodobania dostarczyć. Pracujemy
tylko podług miary.
Najnow. elegancki zagraniczny krój.
Gwarancya za dobre leżenie.

Jan i Franciszek Błoch,

krawcy męzcy,
Essen, przy ul. Kastanienallee nr. 100.

Kto jeszcze nie zrobił próby,

niech nie zaniedba kupić na próbę

kawy zwanej „Vulkan" („Vulkan-Kaffee").

Mieszanki tej ściśle naturalnie palonej kawy ziarnistej mają najwięcej aromatu, są najsilniejsze i najtańsze.

Czysto smakujące kawy od 70 fen. pocz. aż do najlepszych od 1,80 za funt pocz.

Czysto smakująca kawa połupana od 42 fen.

Odpadki kawy po 50 i 60 fen. za funt.

Każda oszczędna gospodyni niech zrobi próbę.

Specyalny skład kawy Józef Hecking.

Miejsca sprzedaży:

w **Bochum** przy ulicy Friedrichstr. 1 i Königstr. 26; w **Herne,** Kirchplatz nr. 1 (naprzeciw kościoła ewangielickiego); w **Witten** przy ul. Bahnhofstr. 32; w **Gelsenkirchen** przy ulicy Bahnhofstr. nr. 32 i Bochumer Strasse nr. 20; w **Steele** przy ulicy Berliner Stasse nr. 14.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka").